

Ks. Jerzy Bisztyga
Sandomierz
ORCID: 0009-0000-2830-2789

„Musica Ecclesiastica”
19 (2024), s. 167–184



Zgłoszono: 12.04.2024
Zrecenzowano: 04.05.2024
Zaakceptowano: 10.05.2024

OWOCE CHORAŁU GREGORIAŃSKIEGO W ŻYCIU DUCHOWYM CZŁOWIEKA

STRESZCZENIE

Cel niniejszego studium stanowi określenie owoców, jakie przynosi chorał gregoriański w życiu duchowym człowieka. Zagadnienie to niekiedy podejmowane jest nie tylko przez muzykologów, lecz również przedstawiciele innych dziedzin nauki oraz praktyki duszpasterskiej: filozofów, teologów duchowości, egzorcystów, kaznodziei, kierowników duchowych. Tak szerokie i interdyscyplinarne podejście do tego tematu wydaje się jak najbardziej uzasadnione; wszak z pewnością zasadniczą intencją twórców chorału gregoriańskiego było nie tyle wzbogacenie muzycznego skarbcza ludzkości, co dostarczenie wspólnocie Kościoła adekwatnej, „dźwiękowej” pomocy na drodze wiodącej do zbawienia. Należy więc przywracać integralność i kompletność namysłu nad rzeczywistością chorału gregoriańskiego. Koncentrowanie się wyłącznie na jego stronie muzycznej stanowiłoby w istocie spłylenie tej rzeczywistości, a nawet zdeformowanie. Skutki, jakie może generować chorał gregoriański w sferze duchowej, psychicznej i cielesnej osoby ludzkiej, zostały w artykule skonfrontowane z owocami zrodzonymi przez tzw. muzykę popularną, a nawet szerzej, z konsekwencjami otaczania się tzw. popkulturą. Zestawienie to pozwoliło wyraźniej dostrzec zbawienne i terapeutyczne dla osoby ludzkiej działanie chorału gregoriańskiego – porządkującej siły, zdolnej w znacznym stopniu dopomóc w przywracaniu pokoju oraz harmonii pomiędzy człowiekiem i Bogiem.

THE EFFECTS OF GREGORIAN CHANT ON THE SPIRITUAL LIFE OF MAN

SUMMARY

The purpose of this study is to determine the fruits that Gregorian chant brings in a person's spiritual life. This issue is sometimes taken up not only by musicologists, but also by representatives of other fields of science and pastoral practice: philosophers, spiritual theologians, exorcists, preachers, spiritual directors. Such a broad and interdisciplinary approach to this topic seems perfectly justified; after all, the main intention of the creators of Gregorian chant was not so much to enrich the musical

treasury of humanity, but to provide the Church community with adequate, “sound” assistance on the path leading to salvation. Therefore, the integrity and completeness of reflection on the reality of Gregorian chant should be restored. Concentrating solely on the musical side would, in fact, make this reality shallower or even deformed. The effects that Gregorian chant can generate in the spiritual, mental and physical sphere of a human person are compared in the article with the fruits born by the so-called popular music, and even more broadly with the consequences of surrounding the so-called pop-culture. This type of comparison allowed us to more clearly see the salutary and therapeutic effects of Gregorian chant for the human person – an ordering force capable of significantly helping to restore peace and harmony between man and God.

Słowa kluczowe: chorał gregoriański, życie duchowe, liturgia, popkultura.

Keywords: Gregorian chant, spiritual life, liturgy, pop-culture.

1. Wprowadzenie

Chorał gregoriański stanowi śpiew własny Kościoła rzymskokatolickiego¹. Proces kształtowania chorału w ciągu wieków, tegoż uporządkowanie i kodyfikacja dokonane przez papieża św. Grzegorza Wielkiego (590–604) oraz różnorodne analizy dotyczące strony muzycznej tego śpiewu doczekały się licznych opracowań². Obecnie, do głębszego zrozumienia wartości chorału gregoriańskiego przyczyniają się również duszpasterskie doświadczenia kierowników duchowych, kaznodziej i egzorcystów. Podkreślają one zwłaszcza, z pewnością najistotniejszą, duchową stronę chorału gregoriańskiego.

Celem niniejszego studium jest właśnie zainteresowanie refleksją nad duchowym aspektem śpiewu gregoriańskiego tych wszystkich, którym leży na sercu dojrzewanie w głoszeniu Ewangelii sobie i światu. Wydaje się bowiem, że sumienne poznanie duchowego przesłania zawartego w chorale gregoriańskim może znacznie wzmocnić tegoż rolę oraz przynieść zaiste błogosławione owoce w życiu zarówno każdego wierzącego, jak i całej wspólnoty Kościoła.

¹ *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”*, nr 116. Tę poniekąd oczywistą prawdę należy jednakowoż współcześnie często przypominać w obliczu narzucającego się wrażenia przywiązywania śpiewu gregoriańskiego jedynie do kręgów tzw. tradycjonalistów, czyli wiernych skupionych wokół celebracji rytu trydenckiego Mszy Świętej. Chorał gregoriański nie stanowi jednak własności żadnej specyficznej wspólnoty, lecz jest śpiewem własnym całego Kościoła, stąd może i powinien być wykonywany również w posoborowej Mszy Świętej, tj. współczesnej formie liturgii Eucharystii.

² Zob. zestawy bibliografii chorału gregoriańskiego w: W. APEL, *Gregorian chant*, Bloomington 1990, s. XIII–XIV; D. HILEY, *Western Plainchant*, Oxford 1993, s. XXXIV–XCVII; A. HUGHES, *Medieval Manuscripts for Mass and Office. A guide to their organization and terminology*, Toronto 2004, s. 382–389; Z. BERNAT, J. CHWAŁEK, B. BARTKOWSKI, J. ŚCIBOR, *Chorał gregoriański*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, red. R. ŁUKASZYK, L. BIEŃKOWSKI, F. GRYGLEWICZ, Lublin 1979, szp. 221–229.

2. Biblijne podstawy „egzorcyzmującej” funkcji muzyki

W Piśmie Świętym muzyka nie wykazuje jakiegos różnego od pozostałych stworzeń statusu ontologicznego; jest, wraz z wszystkim, co stworzone, właśnie stworzeniem, czyli bytem zawdzięczającym swe istnienie Bytowi Wyższemu, Niestworzonemu – Bogu i Jego stwórczo-zbawczej miłości. Muzyka więc, wraz z pozostałymi stworzeniami, także została powołana do tego, by na tę Bożą miłość odpowiadać, czyli trwać w „dialogu miłości” stworzenia ze swoim Stwórcą i Zbawicielem. Stąd odnajdujemy w Biblii wielokrotne, wyraźne i zdecydowane zachęty, aby w pieśń chwały stworzenia dla Stwórcy włączać również ludzki głos – śpiew i wszelkie instrumenty. Najbardziej „rozśpiewana” i obfitująca w szeroko zróżnicowane instrumentarium Księga Psalmów potwierdza istotną rolę przypisywaną muzyce w ramach kultu religijnego ludu Starego Przymierza.

Śpiew ludzki spełnia w Piśmie Świętym również funkcję środka zachowującego pamięć o zbawczych interwencjach Boga wobec świata i człowieka. Stanowi wyraz pogłębionego namysłu – medytacji nad tymi wydarzeniami i ich Autorem – Bogiem oraz uroczystej, często liturgicznej tychże wydarzeń celebracji. „Śpiewajcie Panu i pamiętajcie o cudach, które On uczynił”. Te słowa – nic przewodnia Psalmu 105 – prawdopodobnie najprecyzyjniej określają biblijną rolę muzyki w życiu narodu i każdego człowieka wierzącego. Śpiewajcie i pamiętajcie... ale również: śpiewajcie, aby pamiętać o Panu i Jego dziełach dla wszystkich, tj. dla ludzkości, Kościoła, narodu i dla każdego osobiście. Znakomity przykład tak rozumianej roli śpiewu odnajdujemy, przykładowo, w pieśni Miriam (Wj 15,20-21), kantyku Najświętszej Maryi Panny (Łk 1,46-55), w innych kantykach ewangelicznych (Łk 1,68-9; 2,29-32) oraz w hymnach Nowego Testamentu (Flp 2,5-11; Kol 1,15-20; 1 Tm 3,16)³.

Słowo Boże potwierdza jednocześnie filozoficzną intuicję starożytnych podkreślającą uzdrawiający wpływ muzyki na osobę ludzką; jej wymiar cielesny, psychiczny i duchowy⁴. Wyraźny przejaw tej intuicji odnajdujemy w opisie posługi Dawida wobec króla Saula; zły duch wydaje się pomniejszać swoje destrukcyjne oddziaływanie na władcę podczas gry Dawida na lirze (1 Sm 16,14-23) oraz prawdopodobnie pod-

³ Por. H. LANGKAMMER, *Hymny chrystologiczne Nowego Testamentu. Najstarszy obraz Chrystusa*, Katowice 1976; J. FRANKOWSKI, *Pierwotne hymny chrześcijańskie cytowane w NT: próba rewizji problemu w świetle Hbr 1,3*, „Studia Theologica Varsaviensia” 20 (1982) 2, s. 83–96.

⁴ „W rzeczywistości psychosomatyzm, czyli człowiek rozumiany jako ciało i psyche, przedstawia bez wątpienia pewną jedność; ta jedność nie stanowi jednak całego człowieka. Aby o człowieku można mówić w sensie całościowym, totalnym, koniecznie należy dołączyć jeszcze wymiar duchowy – tylko osoba duchowa tworzy jedność w człowieku. Nie wystarczy mówić o cielesności i psyche, *tertium datur*. Bycie tożsamym jest, by tak powiedzieć, byciem jednym i potrójnym; co znaczy, że człowiek jest jednością, lecz w tym samym czasie wyraża się w trzech momentach; fizycznym, psychicznym i duchowym. Jako taki jawi się on nam jako prawdziwe misterium” (V. Frankl). „Zamiast odwoływać się, tak jak to czyni Freud, do seksualności, można także odwoływać się do strony duchowej człowieka i rozwijać jego psychologię. Freud widzi czasami z niezwykłą poprawnością to, co dzieje się na skutek stłumienia seksualności, lecz nawet nie zapyta, co się dzieje, gdy stłumiony jest duch” (K. Jaspers). Cyt. za: P. IONATA, *Psychoterapia a problemy życia religijnego*, Kraków 1995, s. 18–19.

czas śpiewu psalmów, których autorem, przynajmniej niektórych, jest wszak Dawid⁵. Właśnie aspekt duchowy, nie tyle psychologiczny, jest wyraźniej akcentowany we współczesnych analizach tego wydarzenia.

Wielu świętych również twierdziło, że śpiew chorału gregoriańskiego, w tym, co oczywiste, stanowiących przecież tegoż repertuaru znaczną część, psalmów, pomaga przewycięzać wpływ szatana. Obecnie niektórzy egzorcyci stosują zwłaszcza w przypadkach opętania, z których wyzwolenie wykazuje tendencje do przedłużania się w czasie, chorał gregoriański towarzyszący w tle obrzędowi egzorcyzmu. W nauczaniu świętych i praktyce egzorcystycznej szczególnie preferowany jest gregoriański śpiew właśnie psalmów oraz antyfon maryjnych, obok specyficznych śpiewów, które swymi tekstami szczególnie denerwują złego ducha. Często są to teksty ukazujące uniżenie Chrystusa, krzyż Chrystusa⁶ i śpiew *Alleluja*. Moc samych tekstów – moc Słowa Bożego została tutaj zespolona z pięknem śpiewu gregoriańskiego – połączenie, które u szatana, czyli tego, który idąc za złem jednocześnie wybiera brzydotę, musi budzić szczególną nienawiść. Złe duchy odwodzą ludzi od śpiewu chorałowego również z tego powodu, iż jest to śpiew uporządkowany, więc w konsekwencji wprowadzający Boski porządek, harmonię w osobę ludzką⁷.

⁵ Współczesne badania przypisują Dawidowi autorstwo co najwyżej kilkunastu psalmów (18), które w dodatku nie przetrwały do czasów obecnych w swym pierwotnym kształcie; ważniejszy od ustalenia autora psalmów jawi się ich podział na określone gatunki, tj.: hymn, psalmy żałobne, królewskie, pokutne, dziękczynne, mądrości. J. CHOMIŃSKI, K. WILKOWSKA-CHOMIŃSKA, *Historia muzyki, cz. I*, Warszawa 1989, s. 66.

⁶ Według świadectwa wielu egzorcystów jedną z najpotężniejszych broni w ręku egzorcysty i rzeczywistością prawdziwie nie do zniesienia dla szatana jest wspomnienie uniżenia, pokory, z jaką Chrystus znosił mękę. Pamięć o wewnętrznym nastawieniu Zbawiciela, o Jego pragnieniu i woli przyjmowania ran dla zbawienia człowieka, o Jego pokorze w przechodzeniu kolejnych etapów męki, zdaje się nawet bardziej destrukcyjna dla szatana niż wspomnienie samego bólu fizycznego, jaki Jezus Chrystus musiał przecierpieć.

⁷ W świetle powyższego niektórzy egzorcyci zalecają, by osoby wierzące wprowadzały w swoich domach praktykę cichego odtwarzania śpiewu chorałowego, towarzyszącego czynnościom życia codziennego i odpędzającego złe duchy. Wielkim dobrodziejstwem byłoby zastosowanie tej praktyki również w pokojach dziecięcych; dzieci bowiem świetnie odbierają chorał i przyswajają ten śpiew niemal spontanicznie. Praktyka ta uchodzi za pokrewną obrzędowi wyzwalania miejsca zamieszkania spod obecności i wpływu złych duchów oraz, tym samym, służy wprowadzaniu pokoju Bożego w środowisko pracy i przebywania. W efekcie pomaga wierzącemu utrzymać właściwą dyspozycję ducha oraz zachować integralność osobowości poprzez świadomość obecności Bożej i częste kierowanie uwagi na Boga. Szatan, złe duchy nie znoszą chorału gregoriańskiego, nienawidzą tego śpiewu tak, jak nienawidzą egzorcyzmowanych dzwonów, które mają moc duchowego oczyszczania powietrza/atmosfery. Często uobecniany w mieszkaniu śpiew gregoriański wypędza demony dosłownie; nie chcą jego słuchać. Osoby z obsesją diaboliczną zyskują przez to swego rodzaju ochronę przed szatańskimi nękaniami i opresjami. Chorał umożliwia więc prowadzenie walki duchowej w bardziej skuteczny sposób. Jednym ze współcześnie działających egzorcystów, bardzo aktywnym również kaznodziejsko i publicystycznie, jest amerykański kapłan, filozof i teolog Chad Ripperger. W swoim nauczaniu poświęca on dużo miejsca roli chorału gregoriańskiego w towarzyszeniu egzorcyzmom oraz w życiu duchowym osoby wierzącej. Z pewnością warto, również na gruncie polskim, uobecniać to cenne i bardzo potrzebne współczesnemu człowiekowi nauczanie. Zob. CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant in the Spiritual Life*, <https://>

3. Wpływ chorału gregoriańskiego na życie duchowe

Poprzez śpiew gregoriański wprowadzamy dosłownie, w sposób uporządkowany, do zmysłów (słuchu, wzroku), a poprzez te zmysły do wyobraźni, pamięci, umysłu, intelektu i serca, najważniejsze treści Bożego objawienia. Wprowadzanie to odbywa się nie tylko w sposób uporządkowany poznawczo, intelektualnie, ale również w sposób religijno-duchowy, tzn. na drodze medytacji, spokojnej i modlitewnej kontemplacji⁸. Taki sposób przyswajania treści Objawienia domaga się naszej osobistej, również angażującej emocjonalnie, odpowiedzi. W jaki sposób ja reaguję na to zbawcze wydarzenie, o którym śpiewam albo które słyszę głoszone przez śpiewających? Jaką reakcję wywołuje ono w moim wnętrzu? Co ono powoduje we mnie, gdy zostaje wprowadzone do mojego umysłu, serca i ducha? Szczera odpowiedź na powyższe pytania bardzo dużo mówi o mnie i o moim aktualnym stanie duchowym. Jest to odpowiedź na pytania: W jakim punkcie mojego życia jestem w perspektywie zbawienia? Gdzie jestem? Na ile i w jaki sposób przyjmuję albo odrzucam Dobrą Nowinę, którą pragnie przekazać mi Chrystus w swoim Kościele, przez swój Kościół i poprzez śpiew gregoriański?

W konsekwencji należy stwierdzić, iż chorał gregoriański wykazuje niezwykle silne właściwości umożliwiające rozpoznawanie w prawdzie swego stanu duchowego; właściwości, które można porównać do solidnie przeprowadzanego rachunku sumienia, ukazującego autentyczne miejsce życiowe człowieka w odniesieniu do Boga i Bożego Objawienia. Tym samym, poprzez wprowadzanie w modlitewno-muzyczną konfrontację ze Słowem Bożym, chorał ułatwia wyjście z sytuacji samooszukiwania się, z życia w fałszu i kłamstwie oraz powrót do życia w prawdzie, czyli ułatwia proces prawdziwego nawrócenia i ponownego, albo głębszego, rozsmakowania się w sprawach Bożych i w życiu z Bogiem. Prawda wprowadza bowiem jasno i wyraźnie określone granice; relatywizm poznawczy te granice zaciera, niweluje. Stąd, zazwyczaj istnieje ogromna różnica pomiędzy „moją prawdą”, tj. tym, co dana osoba uznaje subiektywnie za prawdę, a prawdą obiektywną.

Już starożytni mędracy wiedzieli, że rozmaite rodzaje muzyki działają na człowieka w różny sposób. Inny rodzaj muzyki jest wskazany dla wojskowych oddziałów gotujących się do bitwy, inny dla uśpienia dziecka, inny w czasie zabaw tanecznych, a jeszcze inny dla osoby pragnącej wprowadzić się w stan relaksu. Współczesne reklamy zbiorów utworów muzycznych często noszą tytuły typu: muzyka wspomagająca naukę, muzyka rozwijająca inteligencję, muzyka relaksacyjna itp. Często operuje się również utartymi uogólnieniami mającymi ukazywać, na jakie dziedziny rzeczywistości została ukierunkowana twórczość określonych kompozytorów: Bach – to Pan Bóg i wiara religijna, Mozart – rozum oraz inteligencja, Chopin – romantyczne zaurzeczywienie itp.

www.youtube.com/watch?v=dNNkp16FnRY (dostęp 07.03.2024).

⁸ CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant*.

Platon zabraniał stosowania pewnych modi muzycznych, zwłaszcza w procesie wychowywania młodzieży, gdyż oddziaływały one w sposób pobudzający na niższe z władz ludzkich⁹. Nie każda muzyka jest więc dobra i nie każda muzyka jest wskazana dla człowieka. Można zmodyfikować popularne *adagium* i stwierdzić: powiedz mi, jakiej muzyki słuchasz, a powiem ci, jaki jest twój stan duchowy.

Część współczesnej muzyki rockowej wprost i w sposób jawny stawia sobie za cel oddziaływanie na te sektory ludzkiej osobowości, które odpowiedzialne są za pobudzanie pragnień cielesnych, jak: nieczystość, gniew, nienawiść, destrukcja i autodestrukcja. Muzyka tego rodzaju widzi swoje zadanie w podrażnianiu takiego rodzaju zachowania, wzmaganiu zapotrzebowania na tego typu doświadczenia¹⁰. W efekcie muzyka taka drastycznie niszczy, szczególnie u inklinującej ku niej młodzieży, duchową, mentalną, emocjonalną i cielesną sferę człowieka¹¹. Tym samym dokonuje destrukcji wewnętrznego porządku człowieka, opartego na hierarchii: sfera duchowa – miejsce przebywania Boga w człowieku, zjednoczenia człowieka z Bogiem; sfera intelektu i woli – rozum, postępowanie według zasad logicznych i etycznych; sfera psychiki – emocje, uczucia, które należy poddać zawsze analizie intelektualnej i sfera cielesna – również w założeniu kierowana przez wyższe z władz ludzkich. Na miejsce tej ontologicznej hierarchii odnajdywanej w naturze osoby ludzkiej absolutyzowanie ekscesów emocjonalno-zmysłowych wprowadza jedne z bardziej ulubionych elementów strategii szatana – rewolucję, czyli niszczenie hierarchii, porządku, połączone z reżyserowaniem podziałów, tj. myślenia w kategoriach „jeden przeciwko drugiemu”, „jedni (klasa społeczna, rasa) przeciwko drugim (innej klasie, rasie)” oraz konfuzję, czyli ciągle zamieszanie, zamglenie, zacieranie granic ontologiczno-logiczno-etycznych¹².

Na treść i przesłanie muzyki popularnej XX i początku XXI w. składają się głównie elementy dwóch niszowych i prostackich tradycji historycznych; antyczno-średnio-wiecznej tradycji bachanalii, karnawału (świat na opak, rzeczywistość postawiona do

⁹ Por. J. BISZTYGA, *Psalterium Andrzeja Piotrkowczyka z 1599 roku jako pierwszy dokument potrydenckiego chorału gregoriańskiego w Polsce*, Lublin 2009, s. 409 (dysertacja doktorska, Biblioteka Instytutu Muzykologii KUL).

¹⁰ CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant*.

¹¹ Gdy uświadomimy sobie fakt, że przynajmniej od połowy lat 60. XX w. w wielu przypadkach zaprzestano praktycznego wychowywania dzieci i młodzieży w rodzinach, a zadanie kształtowania młodego człowieka przejęli piewcy zupełnego wyzwolenia, wykorzystujący do tej misji m.in. muzyczne eventy, koncerty-festyny, to bardziej zrozumiałym stanie się duchowo-charakterologiczno-behawioralny stan niektórych przedstawicieli pokolenia końca XX i początku XXI w. Zostały po prostu spełnione dwa warunki, według św. Tomasza z Akwinu źródła, powodujące duchową ślepotę na prawo naturalne, tj. zła formacja i grzech.

¹² Francuski pisarz katolicki Georges Bernanos zatytułował jedną ze swych powieści następująco: *Monsieur Ouine* („Pan Taknie”). Tytuł dobrze oddaje ten element szatańskiej strategii: konfuzję, czyli wprowadzanie w zamieszanie, w stan, powodujący niemal niemożność określenia zasad logicznych stosowanych w rozumowaniu, niemożność rozpoznania, co jest prawdą, a gdzie leży błąd. Więc zamiast wyraźnie: tak lub nie, raczej jednocześnie: i tak, i nie; burzenie natury rzeczywistości poprzez destrukcję zasad logicznego myślenia.

góry nogami, dzieci-żacy otrzymujący klucze do bram miasta, czyli do sprawowania rządów, noszenie masek, przebieranie, w tym za wesołkowatych diabełków i inne złe duchy... antykultura Halloween¹³, nadmiar zabawy, pijaństwo i rozwiążność, właściwie tylko zabawa, stanowiąca w gruncie rzeczy próbę oswojenia – zagłuszenia lęku przed powagą życia, perspektywą Sądu Ostatecznego, śmierci i potępienia) oraz niższa z warstw tradycji muzyki ludowej (znana w różnych regionach świata figura diabła przygrywającego na skrzypkach dla gawiedzi podrygującej w wiejskiej gospodzie)¹⁴. Obydwie te tradycje kierują się wprost ku ludzkiej zmysłowości, pożądlivosti i skłonności do grzechu, pobudzają te wymiary osoby ludzkiej oraz próbują je traktować w sposób zabawowy, rozrywkowy, zwalniający z odpowiedzialności za swoje zachowania w tych dziedzinach. Można więc takie nastawienie nazwać antyascezą; nie zaprawianie się do panowania nad sobą, do tworzenia osobowości integralnej, ale zachowania temu przeciwne.

Społeczną funkcję tradycji karnawałowej stanowiło chwilowe, realizowane zazwyczaj pod koniec jakiegoś okresu, np.: roku, etapu świątecznej zabawy, zakończenia roku akademickiego, ukazanie, jak destrukcyjne i groteskowe byłoby życie wspólnoty, gdyby przestały funkcjonować struktury społeczno-religijno-kulturowe podtrzymujące normalność. Muzyka popularna wywindowała zaś te dwie oryginalnie marginalne tradycje do rangi niemal ciągle obecnego i naczelnego (czasem nawet jedynego) składnika świadomości i praktyki postępowania niektórych ze współczesnych¹⁵. Zdołała zaprezentować elementy tych tradycji jako pożądany, usprawiedliwiony, a nawet idealny model życia, nie chwilowy, ale ciągły model traktowania doczesności. „Jedźmy, pijmy i bawmy się, bo jutro pomrzemy” – oto odgrzewana ewangelia różnej maści współczesnych „ekspertów” od demoralizacji i manipulacji, urzeczonych prymitywnym wymiarem społeczno-muzycznej tradycji ludzkości, koryfeuszy światła nowoczesności bez Boga, bez żywej wiary, bez obiektywnej prawdy i bez zachowywania elementarnej godności osoby ludzkiej; godności, której fundamentem jest prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Muzyka popularna jest również ukierunkowana na sztuczne i fałszywe absolutyzowanie, rozdmuchiwanie i gorączkowe rozdrażnianie sfery emocjonalnej człowie-

¹³ „Zamiast bawić się w to, kto kogo bardziej wystraszy i propagować brzydotę, kicz i mroczne rytuały, spójrzmy raczej na sympatyczne i uśmiechnięte twarze świętych, którzy pokazują nam, że zjednoczenie z Chrystusem pozwala patrzeć optymistycznie na naszą codzienność i całą wieczność”. K. NIŃKIEWICZ, *Homilia na uroczystość Wszystkich Świętych*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 103 (2010), s. 763.

¹⁴ J. PAGEAU, *The Occult, The Devil & Rock n'Roll*, <https://www.youtube.com/watch?v=u24jOFmbfWo> (dostęp 07.03.2024).

¹⁵ *Tamże*.

ka¹⁶, przy praktycznym negowaniu duchowego wymiaru osoby ludzkiej¹⁷. Pewnie w żadnym innym wieku i w żadnej innej cywilizacji, poza współczesną, nie powstało tyle cikliwych, quasi-romantycznych piosenek-przyśpiewek gloryfikujących nieuporządkowaną sferę emocjonalno-psychiczną człowieka; gloryfikujących, najczęściej pod przykrywką „miłości”, czasem lżejsze zaburzenia psychiczne, a niekiedy wyraźne przejawy choroby psychicznej. Gdyby szatan chciał nie tyle zdefiniować, co zdeformować pojęcie miłości, to w muzycznych produktach popkultury znajdzie po temu nieprzebrane pokłady materiału. Ich autorzy albo nie wiedzą, albo nie chcą dopuścić do świadomości prawdy o tym, że miłość nie polega tylko na eskalacji uczuć, na ciągłym myśleniu o drugiej osobie oraz na romantycznych kwiatuśkach i wspólnym wpatrywaniu się w księżyc; mylą po prostu miłość z emocjonalnym chaosem i rozgardiaszem. Nie chcą wiedzieć, na czym polega miłość prawdziwa, stosując jednocześnie termin „miłość” na oznaczenie zjawisk nie tylko nie mających z miłością niczego wspólnego, ale również całkowicie jej zaprzeczających. Grzech nie jest wyrazem miłości ani wobec Boga, ani wobec człowieka. Jest biegunowym zaprzeczeniem miłości; jest antymiłością.

Fakt, że ktoś nazywa miłością swoje poruszenia emocjonalne albo psychiczne ekscesy, nie daje żadnego świadectwa o jego zrozumieniu czy, tym bardziej, praktykowaniu prawdziwej miłości. Nie świadczy o tym, że on, czy ona, naprawdę kocha, a przedstawia właśnie tylko to, co przedstawia obiektywnie, czyli rzeczywisty, często problematyczny, stan jego/jej sfery emocjonalno-psychicznej. Emocje stanowią znak

¹⁶ Aby uświadomić sobie prawdę o tym, jak głęboko zwodnicze i niebezpieczne jest absolutyzowanie emocji, wystarczy pamiętać o tym, że cała tradycja teologii i duchowości katolickiej ze swoimi największymi intelektualistami i świętymi ostrzega przed podążaniem za emocjami w życiu duchowym. CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant*. Osoba ludzka w swym postępie duchowym powinna kierować się nie poruszeniami emocjonalnymi, lecz intelektem oświeconym wiarą, prowadzącym do życia w łasce uświęcającej, czyli wybierania wartości – Bożych przykazań bez względu na towarzyszące temu wyborowi emocje. Chrystus przed męką odczuwał lęk prowadzący aż do zmian fizjologicznych, do pocenia się krwią; jednak to odczucie nie skłoniło Go do porzucenia misji wypełnienia Bożej woli. Gdyby męczennicy kierowali się tym, jak się czują podczas męczeństwa, Kościół prawdopodobnie nie szczyciłby się ani jednym męczennikiem.

¹⁷ Skutki psychiczne tłumienia elementu duchowego w człowieku – por. P. IONATA, *Psychoterapia a problemy życia religijnego*, s. 26–28. Na marginesie warto zauważyć, że średniowiecze traktowało melancholię-depresję jako jednostkę chorobową, którą próbowano w różny sposób leczyć (św. Hildegarda). Renesans zaś zaczął dostrzegać w melancholii źródło specyficznego natchnienia artystycznego (Albrecht Dürer). Można więc zapytać: Która epoka była bardziej oświecona: „ciemne” średniowiecze czy „błyszczący humanizmem” renesans? Wyrazem miłości wobec osoby chorej psychicznie pozostaje zawsze poddanie tejże osoby procesowi profesjonalnej terapii. Nie jest wyrazem miłości wobec takiej osoby utwierdzenie jej w stanie chorobowym, nawet gdyby werbalnie deklarowało się, że czyni się to właśnie „z miłości”. Wyrazem miłości wobec osoby trwającej w grzechu jest wzywianie jej do nawrócenia. Nie jest wyrazem miłości wobec takiej osoby utwierdzenie jej w stanie grzechu, nawet gdyby, znów, deklarowało się werbalnie, że czyni się to z miłości, współczucia, opacznie pojętego zrozumienia, itp. W wielu tego rodzaju przypadkach rzeczywisty problem nie tyle jednak tkwi w intelektualnym niezrozumieniu problemu, ile w sferze deprawacji moralnej; gdyby wyprostowano swoje postępowanie pod względem moralnym, to wtedy również myślenie bardzo szybko by się wyprostowało.

– pomoc dla zorientowania się w sytuacji życiowej danej osoby¹⁸; nie są kryterium tego, że „się kocha”. Wiarygodna ocena stanu emocjonalno-psychicznego danego osobnika należy do kompetentnych przedstawicieli wyraźnie określonych profesji: psychologa, psychiatry¹⁹, odpowiednio przygotowanego kierownika duchowego, nie zaś do dyżurnych psychologów „z łapanki”: dziennikarza, aktora, kompozytora, poety czy piosenkarza. Jednakże politycznie poprawniej od szczerego przyznania się do tego, że przeżywa się poważne problemy w sferze psychicznej, brzmi w świecie popkultury publiczna manifestacja, że kocha się naprawdę i głęboko. Co więcej, „wielka miłość” nie wymaga podejmowania terapii, jest wszak czymś szlachetnym. Można więc ją realizować bez oglądania się na nikogo, by w końcowym obrachunku stwierdzić dramatycznie, płacząco i kategorycznie, że była to naprawdę „miłość życia”, zamiast pokornie wyznać prawdę, że była to naprawdę poważna choroba psychiczna, do której się nie przyznano i wobec której nie podjęto adekwatnej terapii.

Muzyka, która bezustannie i chaotycznie „grzebie” w ludzkich emocjach i je rozjątrza²⁰, będzie w efekcie koncentrowała myśli i zabiegi człowieka nie na sprawach Bożych, nie na sprawie zbawienia człowieka, nie na wieczności, ale na sprawach tego świata, na sprawach doczesnych. Albo będzie stwarzała fałszywe wyobrażenia o Bogu i fałszywe oczekiwania kierowane do Boga²¹. Jeżeli znaczenie każdego wydarzenia miałyby być mierzone intensywnością emocjonalnego przeżywania (im intensywniejsze, tym lepsze), to wobec spotkań z Bogiem (modlitwy, Mszy Świętej, czytania Słowa Bożego) też powstanie oczekiwanie ekstremalnego pod względem emocjonalnym poruszenia. Jeżeli zaś takiego przeżycia zabraknie, to spotkania z Bogiem zaczną być doświadczane jako nudne, nieważne, nieistotne, niepotrzebne. Takie myślenie stanowi w swej istocie zaprzeczenie całej tradycji duchowej Kościoła katolickiego, nauczającej, iż osoba, którą Bóg wprowadza na drogę dojrzałego życia duchowego, może spodziewać się przede wszystkim nie tyle niezwykle intensywnego dobrostanu emocjonalnego, ile rozdzierającego duszę procesu oczyszczenia, cierpienia, pustyni, ciemnej nocy duszy, ofiary, trudności duchowych i wyrzeczenia. Chorał gregoriański, na każdym etapie życia duchowego ukazujący swój porządkujący walor, może poniekąd złagodzić przeżywanie tej ciemnej nocy duszy.

¹⁸ Zob. np. M. DZIEWIECKI, *Emocje. Krzyk do zrozumienia*, Nowy Sącz 2018.

¹⁹ Przy założeniu, że sam „lekarz” nie rozwinął chorobliwych elementów w swojej osobowości i zachowaniu oraz nie próbuje tych treści przekazywać swoim pacjentom, usprawiedliwiają fałszywie grzech zarówno swój, jak i pacjenta.

²⁰ W końcowym efekcie to nieodpowiedzialne i puszczane samopas eksploatowanie ludzkich emocji, ich bezustanne maltretowanie, przynosi, na zasadzie odchylenia wahadła, ich całkowite zaniechanie, porzucenie, krańcową nieufność wobec emocji i rezygnację z tej sfery osoby ludzkiej. Przejawy tego biegunowego wobec muzycznego absolutyzowania emocji zjawiska można już dostrzec w tych gatunkach muzyki, które świadomie ograniczają ją do jedynie elementu rytmicznego lub do formy werbalnych ekscesów pozbawionych odniesień melodycznych itp. w takich muzycznych wymiarach, które świadomie unikają dotykania sfery emocjonalnej człowieka, ponieważ ich twórcy stracili zaufanie do ludzkich emocji, uczuć.

²¹ CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant*.

Chorał gregoriański nie kieruje bezpośrednio swego oddziaływania na niższe władze człowieka. Nie pobudza do gniewu (chyba że jest kiepsko wykonywany), czy pożądlivosti, nie nurza się w nadmiernych i nieuporządkowanych emocjach. W pierwszym rzędzie chorał nie działa nawet na intelekt człowieka, chociaż przy pomocy umysłu możemy dostrzec jego uporządkowanie – piękno zrodzone z harmonii. Chorał przede wszystkim oddziałuje na ludzką wolę. Chorał ukierunkowany jest głównie na wolę człowieka, ponieważ w woli właśnie znajduje się cnota sprawiedliwości, której jednym z owoców jest cnota religijności, polegająca na oddaniu Bogu tego, co Mu się należy, czyli na oddaniu Bogu chwały. Śpiew gregoriański kształtuje należycie zorganizowaną cnotę religijności, zawiera w sobie sens cnoty religijności i wycucie tego, na czym ona polega. Stąd chorał nie tylko w znaczeniu poetyckim, ale również dosłownie, podnosi serce i umysł człowieka do rzeczy duchowych, religijnych, czyli tych, które stanowią istotne elementy relacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Poprzez swoją prostotę piękna i porządku chorał wprowadza człowieka w coraz głębsze i dojrzsalsze życie duchowe. Prosty, w najlepszym tego słowa znaczeniu, porządek chorału stanowi środek potężnie oddziałujący na uporządkowanie wyższych władz ludzkich, wyższych aspektów jego osobowości: wyobraźni, woli oraz intelektu²².

Tym samym chorał pomaga w sposób znaczący w osiągnięciu głównego celu życia człowieka, czyli świętości – zjednoczenia z Bogiem oraz do zamieszkiwania Boga w duszy człowieka poprzez łaskę uświęcającą. Poprzez skłanianie woli człowieka do spraw odnoszących się do Boga i zbawienia człowieka, poddanie się śpiewowi chorału sprawia rozbudzenie w człowieku synowskiej miłości do Boga Ojca i pragnienie wypełniania Jego woli. Czyniąc więc człowieka częścią spraw niebieskich, chorał kształci jednocześnie cnotę pobożności i bojaźni Bożej. Silny przekaz zawarty w chorałach, porządkujący wolę, przyczynia się także do rozbudzenia cnoty roztropności i pragnienia poznawania bardziej Boga. Chociaż chorał nie odnosi się wprost do niższych władz człowieka (pożądlivość, emocje, gniew), to jednak poprzez porządkowanie jego wyższych władz (wyobraźni, woli i intelektu) pośrednio oddziałuje także w sposób porządkujący na niższe z władz ludzkich. Uporządkowanie życia zgodnie z Bożymi przykazaniami zawsze przynosi w efekcie pokój Chrystusowy, pokój Boży, którego świat dać człowiekowi nie może i który wprowadza prawdziwą radość i życie w osobę ludzką. Stąd również jednym z głównych owoców śpiewu gregoriańskiego jest ten wewnętrzny pokój – dar Ducha Świętego. Chorał zatem rzeczywiście reprezentuje, według wyrażenia św. Augustyna, „porządek przynoszący pokój”. Poprzez tego rodzaju działanie chorał pomaga również osiągnąć i udoskonalić cnotę umiarkowania, którą można określić jako rezygnację z zachowania noszącego charakter graniczny, ekstremalny, psychopatyczny²³. Tym samym śpiew gregoriański ułatwia

²² *Tamże*.

²³ Z pewnością najbardziej rzucającymi się w oczy przejawami zachowania osobowości psychopatycznej, jej poniekąd znakami rozpoznawczymi, są: postawa nie-słuchania oraz, stanowiące jej konsekwencję, notoryczne przekraczanie zdrowych i obiektywnych granic. Powtórzmy: psychopata,

postępowanie drogą cnoty łagodności, a w ogólnym efekcie dostarcza bardzo korzystnego środowiska dla osiągnięcia osobowości zintegrowanej²⁴.

Przejawem religijności jest m.in. modlitwa²⁵. Chorał gregoriański sam w sobie jest formą modlitwy. Jest modlitwą, bo sama struktura chorału została ukierunkowana ku Bogu, tj. aby chwalić Boga, zwracać ludzką uwagę na pewne aspekty Boga i przypominać człowiekowi o najważniejszej sprawie życia. Nawet osoba, która tylko słucha chorału, może przez sam ten fakt wprowadzić siebie w dyspozycję ułatwiającą modlitewną więź z Bogiem.

Główne zadanie śpiewu chorałowego przeznaczonego do wykonywania w czasie Najświętszej Ofiary polega na umożliwieniu skoncentrowania uwagi uczestników na dziejącej się akcji liturgicznej. Powtórzmy: śpiewy mszalne chorału gregoriańskiego zostały na taki właśnie cel nakierowane; nie zatrzymują uwagi na sobie, lecz stanowią pryzmat, przez który wierni mogą osiągnąć głębsze zrozumienie i doświadczenie treści Eucharystii. Nie zatrzymują uwagi uczestniczących na osobach: kapłana, psalterzysty, kantora, organisty, ministranta, scholi, chóru czy innych uczestników zgromadzenia liturgicznego, lecz pociągają te osoby do „Punktu” spotkania nieba z ziemią, czyli Chrystusa eucharystycznego – mieszkającego w niebie, a jednocześnie przychodzącego i przebywającego na ziemi właśnie przez dar Eucharystii. Poprzez sam ten fakt chorał wprowadza uczestnika w modlitwę, wzmacnia ją i udoskonala²⁶.

po pierwsze, nie słucha (ani praw Bożych, ani zakorzenionych w prawie naturalnym praw ludzkich) oraz, po drugie, ustawicznie przekracza naturalne granice; granice świata i życia drugiej osoby, granice państwowe, granice wstydu, honoru, kultury osobistej. Dla psychopaty powyższe kategorie są właściwie pustymi terminami, w jego rzeczywistości praktycznie nie funkcjonującymi. Wielokrotnie na łamach popularnej literatury psychologicznej napotyka się twierdzenie, iż psychopaty nie można zmienić. Oczywiście, odpowiednim profesjonalistom pozostawiamy szczegółowe rozstrzygnięcia takich kwestii. Tutaj warto jedynie zauważyć, że w wymiarze praktycznym jedyne, co można zrobić w odniesieniu do psychopaty, to próbować budować system obronny przeciwko jego destrukcyjnym działaniom; najważniejszym zaś elementem tego systemu jest wyraźne określanie nieprzekraczalnych dla psychopaty granic i konsekwentne egzekwowanie ich przestrzegania. Psychologiczny problem psychopaty znajduje swój tragiczny odpowiednik w religijnym opisie „grzesznika”, jaki przedstawił papież Benedykt XVI. Również wśród cech identyfikujących grzesznika Ojciec Święty wymienia na pierwszym miejscu „niesłuchanie”. Grzesznik przede wszystkim „nie słucha” i od tej wady przechodzi do postawy łamania woli Bożej, przekraczania Bożych przykazań. BENEDYKT XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini – o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, Rzym, 30 września 2010, nr 26.

²⁴ CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant*.

²⁵ „Istnieją trzy rzeczy, bracia, na których stoi wiara, wspiera się pobożność i trwa cnota. Są to: modlitwa, post i uczynki miłosierdzia. To, o co kołata modlitwa, zjednywa post, a osiąga miłosierdzie. Modlitwa, uczynki miłosierdzia i post – te trzy rzeczy stanowią jedno i dają sobie wzajemnie życie. Duszą bowiem modlitwy jest post, a życiem postu miłosierdzie. Niech ich nikt nie rozłącza, gdyż nie znają podziału. Jeśli ktoś ma jedno z nich lub nie posiada wszystkich razem, ten nic nie ma. Kto się więc modli, niech pości, a kto pości, niech spełnia uczynki miłosierdzia, niech wysłucha proszącego, który chce być słyszany. W ten sposób otwiera dla siebie uszy Boga, który nigdy się nie zamyka na głos błagającego”. Św. PIOTR CHRYZOLOG, *Kazanie*, w: *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984, s. 185.

²⁶ CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant*.

Chorał stanowi więc wręcz niemożliwy do odpowiedniego zastąpienia wymiar muzyczny liturgii. Stanowi śpiew mszalny *par excellence*.

Chociaż, jak powiedziano wyżej, chorał nie oddziałuje bezpośrednio na niższe władze ludzkie, to jednakże wpływając wprost na wyższe władze – inteligencję, rozum, wolę, pamięć i wyobraźnię – pomaga przez to walczyć z grzesznymi nawykami w każdej z ludzkich sfer. W tym aspekcie chorał gregoriański przede wszystkim przekazuje osobie poczucie, że jest ona w stanie prowadzić życie zgodne z Bożymi przykazaniami i nauczaniem Kościoła. Ponieważ zaś chorał wpływa uspokajająco na niższe władze człowieka, to przez ten fakt umożliwia człowiekowi lepsze poznanie tego, na czym polegają jego wady – grzechy zakorzenione w tych władzach. Regularne słuchanie chorału rozwija w człowieku zdolność do lepszego rozpoznawania poruszeń również w jego niższych władzach. Dusza staje się bardziej wrażliwa na budzące się poruszenia niższych władz osoby ludzkiej wtedy, gdy bardziej doświadczają pokoju przekazywanego przez chorał gregoriański. Człowiek wyraźniej dostrzega swój stan duchowy, tj. nad jakimi grzechami powinien więcej pracować, na jakich grzechach powinien skoncentrować swój proces nawracania. A gdy taki proces dokonuje się w *entourage* Mszy Świętej, to nawracający się znajduje się wtedy w najlepszym otoczeniu i usposobieniu, by uzyskać jednocześnie Boską pomoc w tym dziele²⁷.

W konsekwencji, nastawienie wobec chorału gregoriańskiego nie powinno przebiegać wzdłuż myślenia: czy ten śpiew mnie się podoba, czy się nie podoba. Bowiem to nie apelowanie do zmysłu estetycznego jest w przypadku chorału najważniejsze. Właściwym nastawieniem duchowym w podejściu do chorału powinna być dominująca świadomość tego, że wejście w ten śpiew oznacza poddanie swej woli i intelektu uprzywilejowanej drodze poznawania, doświadczania, rozwoju i dojrzewania w sprawach Bożych, w sprawach zbawienia. Takie nastawienie wewnętrzne zakłada jednocześnie zaufanie wobec Boga i Kościoła oraz tych dróg, które Bóg i Kościół wskazują jako pewne, sprawdzone i niezawodne sposoby nawiązywania więzi z Bogiem i wzrastania w tej religijnej ze wszech miar relacji. To muzyka klasyczna ma dostarczać człowiekowi solidnie zakorzenionemu w fundamencie intelektualnej analizy doświadczenia piękna dźwięków; chorał gregoriański, niepozbawiony elementu estetycznego, w pierwszym rzędzie został jednakże ukierunkowany na dostarczanie człowiekowi innego rodzaju doświadczenia – rzeczywistości pomagającej poznawać w sposób dojrzały Boga i wybierać Jego samego oraz Jego wolę, czyli dokonywać nawrócenia – procesu poddawania swego życia Słowu Bożemu²⁸.

Dlatego właśnie priorytet Słowa stanowi jedną z najważniejszych cech chorału gregoriańskiego. W śpiewach chorałowych ważniejsze słowa, dotyczące np. tajemnicy określonego dnia liturgicznego albo dziejącej się aktualnie akcji liturgicznej, często podkreślone zostały dłuższymi melizmatami. Melizmat pozwala bowiem na kon-

²⁷ *Tamże*.

²⁸ *Tamże*.

templacyjne zatrzymanie się na szczególnie ważnym przesłaniu zawartym w słowie²⁹. Otwiera jednocześnie na możliwość adoracji, wielbienia Boga w danej tajemnicy Jego natury lub w jakimś aspekcie dzieła zbawienia. Według rozpowszechnionego obrazu autorstwa św. Augustyna, który wyjaśniał naturę melizmatu poprzez odwoływanie się do pracy rolnika, gdy rolnik podążający za pługiem odczuwa już brak sił i słów, by nimi wysławiać Boga, wtedy zaczyna uwielbiać Go samym tylko dźwiękiem – samogłoską rozciągniętą na kilka dźwięków, bezwyrazowym wołaniem, westchnieniem uwielbienia. Na tym właśnie polega sens melizmatu, tak często nie rozumiany: po co powtarzać to niekończące się „a-a-a” lub „e-e-e”? A właśnie po to, by wejść w taką postawę wielbienia Boga, która przekracza granicę słów i wylewa serce przed Nim jedynie w melodii. By w relacji człowiek – Bóg chociaż na chwilę odłożyć słowa ludzkie na bok i poprzez ten akt zawieszenia ludzkich słów pozwolić Słowu uwyraźnić swoją Obecność. Przez tego rodzaju nastawienie serca człowiek zaczyna lepiej rozumieć, czym jest chwała Boga i fakt własnego powołania do oddawania chwały Bogu.

Człowiek współczesny być może jeszcze rozumie, że jednym z dwóch głównych celów Mszy Świętej jest uświęcenie wiernych; przynajmniej niektórzy wierni rozumieją jeszcze, że na Mszy Świętej obecni są dla własnej korzyści, tj. w celu własnego uświęcenia prowadzącego do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Jednakże już chyba niewielu rozumie znaczenie terminu „chwała Boża”. A to właśnie oddanie chwały Bogu stanowi główny cel Mszy Świętej. Obecność na Mszy Świętej jest konsekwencją prawidłowo rozumianej cnoty sprawiedliwości, której, powtórzmy, jednym z przejawów jest cnota pobożności. Chwała Boża rodzi się z właściwego przemyślenia prawdy o tym, kim jest Bóg i kim jest człowiek, oraz ze świadomości należytego porządku – hierarchii, jaki powinien łączyć te dwie rzeczywistości³⁰. Właśnie przez porządkowanie tej relacji, więzi między człowiekiem i Bogiem, chorał gregoriański stanowi

²⁹ „Chorał kościelny, każde słowo raduje się i rozprzestrzenia, żeby zawrzeć w całości wizję wewnętrzną, wizję wygnaną w dźwięk. *Illuminare, Jerusalem*”. P. CLAUDEL, *Dziennik*, Warszawa 1977 s. 52.

³⁰ „Aby zrozumieć liturgiczne użycie słowa ‘chwała’, trzeba powrócić do jego znaczenia biblijnego. Po hebrajsku chwała to *kabot*. Słowem tym określa się to, co ma jakiś ciężar, to, co jest ważne, decydujące. W tym zatem kontekście rozumiemy, że jedynie Bogu należy się chwała. Ludzie, niestety, nie zdają sobie z tego sprawy. Uważają za ważne inne rzeczy, przypisują znaczenie i godność innym siłom. Paganie czcili idoli, a Żydzi często ich naśladowali. Mowy prorockie wyśmiewają ich, zarzucając im ślepotę: mają oczy, a nie widzą, co jest istotne. Aby otworzyć im oczy, Bóg często objawia swoją chwałę poprzez cudowne wydarzenia, wizje. Kiedy nędzni uchodźcy z Egiptu zostali w sposób cudowny uratowani, gdy rozstąpiło się przed nimi Morze Czerwone, czytamy w Piśmie, że cały lud ujrzał chwałę Boga, Jego potęgę, przeciwko której bezsilna była nawet armia potężnego faraona. (...) Niemniej jednak istnieje punkt kulminacyjny historii nadający sens wszystkim innym objawieniom chwały Bożej: jest to wcielenie Syna Bożego, Jego przyjście na świat w ludzkiej naturze. (...) Na krzyżu Bóg ukazał najbardziej fundamentalną cechę swojej Boskości (tj. chwały – J. B.): najwyższą miłość i pragnienie zbawienia całego świata poprzez złożenie ofiary ze swego Syna. Poprzez Zmartwychwstanie dowiódł, że ofiara ta odniosła zwycięstwo nad śmiercią i złem. Kiedy uczniowie wyruszyli na cały świat, rozgłaszali chwałę Bożą, czyli świadczyli, że Bóg jest miłością i zbawieniem dla wszystkich, że Jego moc zwycięża wszystkie inne działające w świecie siły”. T. ŠPIDLÍK, *Medytacje nad Ewangelią niedziel i świąt. Rok A, B, C. Przewodnik do dialogu ze Słowem Boga*, Kraków 2021, s. 385–386.

uprzywilejowane środowisko dokonywania się chwały Bożej i uświęcenia człowieka. Oczywiście, chorał nikogo nie uczyni automatycznie świętym, ale wielce ułatwia i wspomaga wkroczenie na drogę świętości, przebywanie w otoczeniu umacniającym w świętości oraz umożliwia zrodzenie, odnowienie i pogłębienie doświadczania chwały Bożej.

Odkrycie na nowo prawdy o chwale Bożej może stanowić skuteczne lekarstwo na wiele bolączek współczesnego człowieka, zwłaszcza takich, w których dominuje poczucie bezsensu, braku nadziei, załamania czy pustki egzystencjalnej, zniechęcenia. Doświadczenie chwały Bożej przypomina bowiem o tym, że aczkolwiek w optyce świata zbrojne dywizje mogą wydawać się potężniejsze od armii *anawim* – ubogich Pańskich zebranych na modlitwie, to przy pomocy wzroku wiary właśnie ta druga wspólnota, mocą mieszkającego w niej Pana dziejów, odnosi zwycięstwo. W ostateczności bowiem ten Pan czuwa nad dziejami świata i każdego człowieka, kieruje nimi i prowadzi do chwalebного spełnienia, pomimo bezwzględnych ataków szatana, zła, śmierci i grzechu.

Kolejnym, wyjątkowo cennym w naszych czasach przesłaniem wiary katolickiej, podkreślanym przez chorał gregoriański, jest świadomość powagi życia, czasu i śmierci oraz konieczność poważnego przygotowania się do Sądu Ostatecznego (przykładowo: sekwencja *Dies irae*). Tym samym chorał przywraca właściwy sposób myślenia o życiu, śmierci i losie wiecznym człowieka³¹. Przypominanie to dokonuje się w świecie, który te rzeczywistości prostacko wykipił i zbanalizował... unieważnił.

Dlaczego szatan, sam przebywając w ciągłym bólu i rozpacz, niemal bezustannie sztydzi i kpi ze wszystkiego? Po ziemi

skacze ostatni człowiek, który wszystko zdrabnia... Czem jest miłość? Czem jest twórczość? Czem tęsknota? Czem gwiazda? – tak pyta ostatni człowiek i mruży wzgardliwie oczy. (...) Każdy jest równy, każdy chce działu równego³². Kto inaczej czuje, idzie dobrowolnie do domu obłąkanych. (...) Jest się mą-

³¹ CH. RIPPERGER, *The Effects of Gregorian Chant*.

³² Czyli zniszczenie wszelkiego rodzaju hierarchii, łącznie z najważniejszą, ontologiczną hierarchią: Bóg – człowiek – szatan; niebo – ziemia – piekło. Skoro wszystko i każdy jest równy, bez hierarchii, to Bóg i Jego przykazania już nie zajmują najważniejszego miejsca, tj. nie stanowią fundamentalnego kryterium podejmowanych przez człowieka decyzji. Można Boga i Jego Prawo poddawać głosowaniu i zastępować prawem liczbowej większości lub prawem indywidualnego „widzimi się”. Bóg, w imię równości, został więc rzeczywiście pozbawiony swojej chwały, swego autentycznego miejsca w świecie i w życiu ludzi; w tym sensie naprawdę „umarł”. Zmarł Bóg prawdziwy w ludzkiej świadomości i postępowaniu; zostało tylko samo słowo „bóg”, pod które każdy podkłada wygodne dla siebie znaczenia. F. Nietzsche przewidział, że taka dekonstrukcja struktury bytu w ludzkiej mentalności i zachowaniu przyniesie w swej konsekwencji powstanie „człowieka ostatniego” – degenerata pozbawiającego się możliwości dojścia do prawdy o rzeczywistości, deformującego rzeczywistość według własnego, okaleczonego sposobu postrzegania: „wszystko zdrabnia”, tj. nie odczytuje, jak jest naprawdę, ale w zniekształconej, pomniejszonej skali nie dostrzega ani głębi misterium Boga, ani wielkości i tajemnicy kosmosu – stworzenia, ani autentycznej godności, tajemnicy i ostatecznego przeznaczenia człowieka. Gdy „ostatni człowiek” zacznie kształtować sferę publiczną według siebie, dla niedobitków „starego myślenia” szpital psychiatryczny będzie się jawić jako odpowiednie dla człowieka miejsce pobytu.

drym i wie się wszystko, co się zdarzyło, więc w wydrwiwaniu wszystkiego nie zna się miary³³.

Czy jednak rzeczywiście można i godzi się lekceważyć, pogardzać i po szatańsku rechotać ze wszystkiego? Z Boga, z Kościoła, z Ojczyzny, z krwi męczenników i patriotów wieków minionych oraz lat współczesnych? Z rodziców, z nauczycieli, z Pasterzy zarówno eklezyjalnych jak i państwowych, z każdej instytucji i każdego autorytetu? Czy to naprawdę jest oznaką radości, pełnej wolności i nowoczesności, czy też przejawem rzeczywistości zupełnie innego rodzaju? Dlaczego dominującym zadaniem człowieka współczesnego jest uczynienie życia wesołkowatym, rozrywkowym, szalonym, nie tak poważnym, lekkim, powierzchownym i płytkim? Odpowiedź na powyższe pytanie brzmi następująco: po to, aby zniszczyć koncept i doświadczenie powagi życia i śmierci, powagi czasu danego przez Boga na nawrócenie. Zamiast pozwolić sobie na zatrzymanie i spokoje przemyślenie swojego życia i czasu oraz swojej roli w tym życiu, lepiej refleksję nad poważnymi sprawami ośmieszyć, zachichotać, zapić, znarkotyzować, odsunąć w udawany niebyt podświadomości, zakrzyzczyć hałasem współczesnej awangardy i ciągle poszukującej czegoś (czego?) „zaangażowanej muzyki”. Zagrać uzależnieniem, nie myśleć o niczym poważnie, wykipić wszystkich i wszystko. Stąd niemal nic nie może być poważne, wszystko musi być przykryte lekceważeniem, szyderstwem, żalosnym i w rzeczy samej przynębiającym swym prymitywizmem dowcipkowaniem oraz infernalnym skowytom.

Z Bogiem jednak nie ma żartów, Bóg ukochał człowieka nie na żarty. Męka Chrystusa również nie jest żartem, chociaż znaleźli się tacy, którzy nawet podczas niej szydzili i drwili. Bóg darował człowiekowi życie nie na żarty i nie traktuje nikogo w sposób żartobliwy, lecz poważny. Prawidłowe „dogadanie się” z Bogiem prawdziwym stanowi fundament zdrowych i normalnych relacji z sobą oraz z bliźnim. Z każdą chwilą, również na poważnie, zbliża się dla każdego człowieka chwila Sądu Ostatecznego. Bóg jest Sędzią Sprawiedliwym³⁴ i Miłosiernym. Stając przed takim Sędzią nie

³³ F. NIETZSCHE, *Tako rzecze Zaratustra*, Toruń – Warszawa – Siedlce 1922, s. 13.

³⁴ „Ostatnie pokolenia teologów studiujących księgę Apokalipsy skupiły się na bitwach oraz bestiach z wizji św. Jana; temat równie fascynujący, jak i przerażający. Nie dziwi, że wiernym towarzyszą uzasadnione obawy o to, w jaki sposób odnieść tak surowy gniew do własnego życia. A niektórzy wręcz odrzucili te treści jako zbyt groteskowe i skandaliczne, a nawet nie do pogodzenia z obrazem miłosiernego Boga. A jednak Boża sprawiedliwość pojawia się w Biblii równie często co miłosierdzie, stanowiąc integralną część Bożego objawienia. Przeczając prawdzie o sprawiedliwości Boga, fałszujemy Jego obraz, a także i swój, jako Jego dzieci. Każdy ojciec musi dbać o dyscyplinę wśród własnych dzieci. Świadczy ona o ojcowskiej miłości oraz trosce. (...) Boże ‘dopusty’ nie są wyrazem zemsty, lecz ojcowskiej miłości i dyscypliny. I nawet jeśli są gorzkie, to niosą uzdrowienie, podobnie jak leki. Cierpienie, które się z nimi wiąże, ma charakter leczniczy, wzmacniający i zbawienny. Boży gniew jest wyrazem miłości Boga do Jego krnąbrnych dzieci. ‘Bóg jest miłością’ (1 J 4,8), ale Jego miłość przypomina ogień pożerający (zob. Hbr 12,29), nie do zniesienia dla zatwardziałyłch grzeszników. Ojcostwo Boga nie wyklucza gwałtownego gniewu i surowych sądów. Wręcz przeciwnie, kochający ojciec wymaga więcej od swoich dzieci niż sędzia od oskarżonego. Nie zapominajmy jednak, że dobry ojciec okazuje również większe miłosierdzie.” S. HAHN, *Uczta Baranka. Eucharystia – niebo na ziemi*, Częstochowa 2013, s. 137–139. Dla uściślenia powyższych wywodów warto przypomnieć, że w rzeczywistości Bóg nigdy nie karze. „Karę”

jest sprawą żartobliwą, lecz najpoważniejszą z całej rzeczywistości. I o tej prawdzie również bardzo poważnie przypomina chorał gregoriański.

4. Zakończenie

„Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie i niespokojne jest nasze serce, aż spocznie w Tobie”. Czasami twierdzi się, że to słynne zdanie św. Augustyna brzmi w łacińskiej wersji jak strzała wypuszczona w stronę Boga: *Creasti nos, Domine ad Te et inquietum est cor nostrum donec requiescat in Te*. Myśl ta może odsyłać nie tylko do natury człowieka jako istoty organicznie związanej ze swym Stwórcą, ale również do tego niepokoju serca, który określa brak wewnętrznej harmonii, deficyt ontologicznej integralności odczuwany przez człowieka upadającego w grzech. Grzeszne oddzielenie od Stwórcy przynosi w efekcie również poczucie pustki, braku wewnętrznej harmonii, odczucie „wyzucia z prawdziwego siebie”, rozpacz, beznadziei, duchowej posuchy i śmierci. Pogrążony w takim stanie człowiek poszukuje na różne sposoby możliwości odzyskania pokoju serca. Często w trakcie tego poszukiwania wybiera zgubne i fałszywe ścieżki: bałwochwalstwo, różnego rodzaju ekscesy skutkujące destrukcją i autodestrukcją lub destrukcją i autodestrukcją rozłożonymi „na raty” – uzależnieniami, negacją istnienia i funkcjonowania sumienia poprzez nieuznawanie grzechu lub/i próby okłamywania siebie i otoczenia, że życie w grzechu też może przynosić człowiekowi szczęście, też może zostać uznane za normalny, a nawet pożądany stan osoby ludzkiej.

Pan Bóg – Dobry Ojciec nie pozostawia człowieka samego w tym rozpaczliwym położeniu, lecz ciągle wychodzi do niego z Ewangelią prawdy, miłości i miłosierdzia. Całe Boże Objawienie przypomina człowiekowi, że jedyną drogą, na której może on odzyskać utracony przez grzech pokój serca, jest szczerze nawrócenie. Autentyczna radość, wewnętrzny pokój i harmonia duszy w swej istocie nie stanowią celu samego w sobie, ale są owocem, konsekwencją zachowywania Bożych przykazań; rodzą się i pojawiają wtedy, gdy człowiek zaczyna wprowadzać wolę Bożą w swoje postępowanie.

Na drodze pomagającej w dokonywaniu procesu prawdziwego nawrócenia Pan Bóg pozostawił człowiekowi wiele skutecznych i sprawdzonych środków: sakramenty, modlitwa, Słowo Boże, czytelnicy świadkowie Bożej miłości i prawdy i in. W wymiarze muzycznym przeogromna siła porządkująca i uświęcająca wnętrze człowieka oraz ludzką społeczność utaiła się w chorale gregoriańskim. Obecnie pojawiają się nawet głosy upatrujące źródeł współczesnego zamieszania i chaosu w praktycznym porzuceniu chorału gregoriańskiego i odejściu od scholastyki, a zwłaszcza od nauczania św. Tomasza z Akwinu. Należałoby więc dokładać dojrzałych starań, by wprowadzać na nowo tę porządkującą siłę chorału gregoriańskiego w swoje życie oraz w życie środowiska, którego ewangelizowanie zostało nam powierzone. Z pewnością wysiłki

przynosi bożek-bałwan, którego człowiek wybrał w miejsce prawdziwego Boga. W katechizmowym wyrażeniu „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze” należy widzieć formę skrótu myślowego zastosowanego do rzeczywistości opisanej precyzyjnie w zdaniu: „Karą za odrzucenie Boga jest bałwochwalstwo”.

podjęte w tym kierunku przyczynią się do głębszego uobecniania zbawiennej harmonii opartej na prawdzie i Bożej miłości. *Fiat illud ad maiorem Dei gloriam.*

LITERATURA

- APEL WILLY, *Gregorian chant*, Bloomington 1990.
- BENEDYKT XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini – o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, Rzym, 30 września 2010.
- BERNAT ZDZISŁAW, CHWAŁEK JAN, BARTKOWSKI BOLESŁAW, ŚCIBOR JÓZEF, *Chorał gregoriański*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, red. R. ŁUKASZYK, L. BIEŃKOWSKI, F. GRYGLEWICZ, Lublin 1979, szp. 221–229.
- BISZTYGA JERZY, *Psalterium Andrzeja Piotrkowczyka z 1599 roku jako pierwszy dokument potrydenckiego chorału gregoriańskiego w Polsce*, Lublin 2009 (dysertacja doktorska, Biblioteka Instytutu Muzykologii KUL).
- CHOMIŃSKI JÓZEF, WILKOWSKA-CHOMIŃSKA KRYSZYNA, *Historia muzyki*, cz. I, Warszawa 1989.
- CLAUDEL PAUL, *Dziennik*, przekł. J. ROGOZIŃSKI, Warszawa 1977.
- DZIEWIECKI MAREK, *Emocje. Krzyk do zrozumienia*, Nowy Sącz 2018.
- FRANKOWSKI JANUSZ, *Pierwotne hymny chrześcijańskie cytowane w NT: próba rewizji problemu w świetle Hbr 1,3*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 20 (1982) 2, s. 83–96.
- HAHN SCOTT, *Uczta Baranka. Eucharystia – niebo na ziemi*, tłum. A. RASZTAWICKA-SZPONAR, Częstochowa 2013.
- HILEY DAVID, *Western Plainchant*, Oxford 1993.
- HUGHES ANDREW, *Medieval Manuscripts for Mass and Office. A guide to their organization and terminology*, Toronto 2004.
- IONATA PASQUALE, *Psychoterapia a problemy życia religijnego*, tłum. H. URBAN, Kraków 1995.
- LANGKAMMER HUGOLIN, *Hymny chrystologiczne Nowego Testamentu. Najstarszy obraz Chrystusa*, tłum. K. KUBIS, Katowice 1976.
- NIETZSCHE FRIEDRICH, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. BERENT, Toruń – Warszawa – Siedlce 1922.
- NITKIEWICZ KRZYSZTOF, *Homilia na uroczystość Wszystkich Świętych*, „*Kronika Diecezji Sandomierskiej*” 103 (2010), s. 763.
- ŠPIDLÍK TOMÁŠ, *Medytacje nad Ewangelią niedziel i świąt. Rok A, B, C. Przewodnik do dialogu ze Słowem Boga*, Kraków 2021.
- ŚW. PIOTR CHRYZOLOG, *Kazanie*, w: *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984.

netografia

PAGEAU Jonathan, *The Occult, The Devil & Rock n'Roll*

<https://www.youtube.com/watch?v=u24jOFmbfWo> (dostęp: 07.03.2024).

RIPPERGER Chad, *The Effects of Gregorian Chant in the Spiritual Life*, <https://www.youtube.com/watch?v=dNNkp16FnRY> (dostęp: 07.03.2024).